

zostały deklaratorywnie, nie były naukowo dostatecznie uzasadnione. Ograniczenia te bowiem do gromadzenia i rejestrowania pewnych zjawisk pedagogicznych, ale na ogół nie dokonywano ich analizy psychologicznej ani pedagogicznej. Przy czym, co jest, jak się wydaje, rzeczą szczególnie charakterystyczną dla naszej teorii pedagogicznej lat ubiegłych – uchylano się nie tylko od analizowania, lecz nawet od gromadzenia faktów negatywnych. Przymiłowano jako rzecz zrozuwalną samo przez się – klinikę lekarską, natomiast wzbrażano się przedmiotowością istnienia jakiegokolwiek „kliniki pedagogicznej”.

Lakiermistrz w dziedzinie wychowania osiągnął groźne wprosł rozumia. Płano z zachwytem nad nami. Wymagało to, abyśmy mieli a nasze słabości pokrywano wrecz nieprzezycie milczenie. Probiec szkolnictwa specjalnego byty przez dluę lata, jak wtedy, dziecina wysydila, której skapio sie nie tylko funduszow, lecz nawet

życia XX Zjazd KPZR Poepkaly okowy... i nastapia pewna dezorientacja a nawet popoch. Czy moza luz na prawde zaczac smialo myslec? Nie wiadomo. (Dowodem tych wahan byly np. dyskusje na Wrocawskim Zjezdzie Psychologow). Oczekiwano wiec sygnalow od pedagogow radzieckich. Przyslyzy one. Artykuw w czasopiśmie „Kiermunist”, artykul w „Sermniowym i wrzesniowym numerze „Sowietskiej Pedagogiki” wskazyaly na oderwanie nauk pedagogicznych od zyca, na de matyzm, schematyzm i oportunitizm, jako zjawiska niewiazalce szkodliwe i uniemozliwiajace wzrost swobodny rozwj nauki. Stwierdza sie w tych artykuлах, że jedna z przyczyn zastoju w naukach pedagogicznych byla „pedologia”. Uchwała o pedologii glofobia! Uchwała o pedologii glofobia! miec zdruzdzajacy wpływ na pedagogike radziecką, gdyby nie działali jej nie-

Zwiarku Radzieckiego, lecz zrodzil sie i zaczął sie gwałtownie rozwiazć lek przedologia. W atmosferze tego leku oddegasy sie od tradycji polskiej myśli pedagogicznej, choć poszeptowano pilgosem że nie można być z pewnością odmówić pierwiastka postopowego. Pedagogywie i psychologowie starszego pokolenia zostali czesciowo potepieni jako „idealisci”. Jeszcze dotyczacs (nie pedagogow i psychologow) mógł lezac waskiego grona zaprzywiejlanych w tym zakresie) jest niemalze całkowicie oddciety od dorobku nauki zachodniej. Tlumaczono natomiast prawie bez wyboru (przy najmniej w okresie 1950–1954) publikacje radzieckie, przenozszac mechanicznie na nasz grunt niektóre niedostatecznie uzasadnione naukowo twierdzenia, zastepujac niekiedy próby glębokiej analizy naukowych tych tez przez niedopuszczalne ich wulgaryzowanie.

Nad opracowaniem obiektywnych metod poznania psychiki dzieci i młodzieży.

W rezultacie głoszenia przez pedagogów radzieckich (a więc i naszych) bez niezbędnej do ży umiaru, hasła o wszechpotędze wychowania doszło do tego, że wypowiadano z całkowitą powagą poglądy w rodzaju: „Nie należy uwzględniać już istniejących zainteresowań dzieci i młodzieży, lecz tylko rozważać nowe” (niejakowspoć czasu „tabula rasa”) lub też: „Wszystkie dzieci są jednakowe” a nawet: „nie ma złych dzieci”, albo: „nie ma głupich dzieci”.

Niestety, takie hasła bez pokrycia rozpowszechniano wśród studentów i młodzieży. Bardzo jednostronne i powierzchowne było dotychczas przygotowanie studentów Wydziału Pedagogicznego szczecińskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, którzy w zakresach psychologii. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że np. adepci studiów psychologicznych

(Dokonczenie na str. 2)











